Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

№ 33. Dnia 19 sierpnia 1934 r. Rok III.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka" Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Budowa Szkół Powszechnych

w powiecie łowickim.

MOTTO:
„Z Przemyślań Naczelnika Państwa" 11-XI—1928.

...ktoś obowiązkowe nauczanie wprowadza, nie myśląc o budynkach szkolnych, ani o nauczycielach. Gdzieś zamki na lodzie—i to wiosną—budują, gdzieś gwałtem z piasku bicze kręcą, licząc, że bić niemi będą, aż ziemi zadudni.

Ludzie bez jutra.

Przez 15 lat bytu niepodległego państwa przy realizacji powszechnego nauczania, przy szukaniu pomieszczeń dla szkół w powiecie łowickiem kroczono po linji najmniejszego oporu.
Znikomą ilość szkół umieszczono w budynkach przeznaczonych na cele szkolne, dla przerażającej większości pozostałych szkół szukano pomieszczeń w budynkach mieszkalnych, nie zwracając uwagi na to, że warunki higjeniczne ich były okropne. Ciasnota i zaduch, brak światła, wilgoć i niezmiernie nizka temperatura w zimie—oto cechy, jakiemi odznacza się wiele sal szkół powszechnych w powiecie łowickim. Co zawiniły te rzesze dziecięce, że w tak okropny sposób pozbawiano je zdrowia i sił do życia? Jakaż w tych ciemnych i ponurych izbach szkolnych wzrastać mogła przyszłość Polski — tam czaić się mogło tylko złe jutro naszego narodu. Jasną i lepszą przyszłość Polski można osiągnąć w wielkiej mierze przez szkołę powszechną — ale dać tej szkole należy odpowiednie warunki istnienia. Najkonieczniejszym takim warunkiem jest odpowiedni lokal szkolny. Od szeregu lat czyniono próby w kierunku budowy szkół powszechnych, ale były to wysiłki jednostek, które nie zdołały postawić tego zadania na szerszej płaszczyźnie, zmobilizować całej opinji społecznej. Głosy tych ludzi nie znalazły zrozumienia u czynników, które ostatecznie mogły w sprawie budowy decydować. Nadeszły ciężkie lata kryzysu gospodarczego i społecznego, które przeżywamy z całym światem.

Powstała atmosfera, która przygnębiająco działa na ducha ludzkiego. Zahamowanych zostało wiele poczynań społecznych. Cały kraj a zwlaszcza samorządy terytorjalne znalazły się w trudnych warunkach finansowych. Zadłużenie samorządu i społeczeństwa powstałe w okresie dobrej konjunktury gospodarczej, a znaczne zmniejszenie dochodów w okresie obecnym nakazały daleko idące oszczędności. Rozlegają się głosy ostrzegające przed podejmowaniem inwestycyj, któreby narazić mogły na nowe zadłużenia. Głosy ostrzegawcze nie są pozbawione słuszności, ale przesadne kierowanie się taką polityką finansowo-gospodarczą kryje w sobie wiele niebezpieczeństw. Doprowadzić może do powolnego upadku gospodarstwa narodowego, do zaniku obrotów, wymiany, wreszcie do zbyt głębokiego obniżenia stopy życia. Tego rodzaju nastroje należy przełamać. Psychozę, zniechęcenia i niewiary powstrzymać i zmienić. **Głęboka wiara, niezłomna wola, wielkie uczucie i należyta organizacja wiele zdziałać mogą. Próbę wytrzymaliśmy.** Powstał zbiorowym i solidarnym wysiłkiem **Dom Ludowy**, który wykazał, że pracę wielką społeczeństwo nasze wykonać może. **Dało to podnietę do podjęcia jednego z najdonioślejszych zagadnień naszego życia publicznego — budowy szkół powszechnych.** Powołano do życia przy Wydziale powiatowym Komisję propagandy i organizacji budowy szkół powszechnych. Zmobilizowano opinję publiczną. Przełamano nieprzychylne nastroje społeczne. Przystąpiono do wznoszenia budynków dla wysoko zorganizowanych szkół powszechnych. W dziesięciu punktach powiatu wre praca. Setki rąk ludzkich znalazło zarobek. Tysiące dzieci znajdą warunki należytej dla siebie pracy. W zrozumieniu tego wielkiego dzieła wysiłek, wolę, uczucie i oddanie dają jedni, a drudzy nie szczędzą groszy. Przez to harmonijne współdziałanie powstaje lepsze jutro naszego państwa. Poniżej zamieszczamy komunikat Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w sprawie budowy szkół powszechnych na terenie powiatu łowickiego.

Komunikat Przewodniczącego Wydz. Pow. o budowie szkół powszechnych

w powiecie łowickim—1934 r.

I. Sytuacja ogólna.

Powiat łowicki posiada wszelkie dane, aby przodować w budownictwie i organizacji szkół powszechnych wyższego typu. Jest powiatem w stosunku do przeciętnej Polski zamożnym, o mniej, niż przeciętnie rozdrobionych gospodarstwach, przy dobrych przeważnie gruntach. Mniejsza własność rolna obejmuje ponad 85% powierzchni gruntów uprawnych.

Wielkie gminy zbiorowe (11 gmin w powiecie na 100.000 ludności rolniczej)—o budżetach rocznych sięgających do 70.000 złotych, posiadają wystarczające dochody zwyczajne, aby corocznie przeznaczać poważne kwoty na budowę szkół powszechnych.

Jakże nienormalnie na tle powyżej opisanej sytuacji ekonomicznej przedstawia się organizacja i budowa szkół powszechnych?

Oto szkoły I stopnia, a więc najniżej wartościowy społecznie typ szkoły, stanowią w powiecie łowickim aż.... 77% ogólnej ilości szkół. Zaś od 1919 r. do obecnej chwili, wybudowano w powiecie tylko dwie wyżej zorganizowane szkoły powszechne, oraz kilka „dzikich" jedno i dwuklasówek. Oto dorobek powiatu łowickiego w dziedzinie szkolnictwa za 15 lat niepodległego naszego bytu państwowego.

Tak więc nie ulega wątpliwości, iż sytuacja w dziedzinie szkolnictwa w powiecie łowickim jest wysoce anormalna, że odbiega od przeciętnej w Polsce nader daleko, gorzej jeszcze, bowiem na tle lepszych, niż normalnie, warunków ekonomicznych i organizacyjnych — przedstawia się ze strony społeczno-kulturalnej wręcz fatalnie.

Masowa budowa w powiecie łowickim dróg wszelkiego typu, powodująca wydatki coroczne na setki tysięcy złotych, przy zaniechaniu budowy szkół, stworzyła w powiecie łowickim niezdrową jednostronność w działalności gospodarki samorządowej.

W roku 1930/31—przy dojściu kryzysu gospodarczego do silnego napięcia, budowa szkół stała się „kozłem ofiarnym" w budżetach samorządów powiatowego i gminnych, podczas gdy opłaty drogowe zmniejszono nieznacznie i znowu powyżej przeciętnej w Polsce i w dodatku dwukrotnie wydatki drogowe przekroczono, powodując corocznie poważne deficyty w gospodarce samorządu powiatowego.

Wyżej opisany stan rzeczy musiał wreszcie, według normalnych praw życia, wytworzyć zdrową reakcję, tem silniejszą, iż warunki dla organizacji i budowy szkół istniały i istnieją w dalszym ciągu, co więcej, przez długotrwałe zaniechanie działalności w tej dziedzinie, nagromadziły się liczne elementy sprzyjające nastrojowo i materjalnie akcji budowy szkół.

Rok 1934 stał się zatem w powiecie łowickim momentem przełomowym; życie przemówiło, zmieniając całkowicie nastroje i budząc krytykę dotychczasowego stanu rzeczy. Podjęta początkowo w skromnym rozmiarze budowa szkół powszechnych w powiecie, zmieniła się wkrótce w żywiołową akcję, tem silniejszą, iż opartą na mocnych podstawach materjalnych oraz wykorzystującą niezwykle cenną i potrzebną w życiu Państwa instytucję—Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

II. Sytuacja szczegółowa.

Zasadniczym powodem planowego podjęcia akcji budowy szkół powszechnych ze strony Przewodniczącego Wydziału Powiatowego i Pod-Inspektora szkolnego na powiat łowicki—było zaistnienie w kilku miejscowościach wręcz fatalnej sytuacji, niżej opisanej.

Sobota—osada w gminie Bielawy: dzieci szkolnych do 500; szkoła mieści się w starej, zrujnowanej karczmie w tak fatalnych warunkach, iż władze administracyjne i szkolne przedłożyły do Kuratorjum Szkolnego wniosek o zamknięcie szkoły.

Kiernozia—osada w gminie Kiernozia: dzieci szkolnych ponad 500; szkoła mieści się w czterech punktach, w małych i ciemnych izdebkach; w osadzie brak zupełny lokali nadających się do wynajęcia na sale szkolne. Przygotowany był wniosek o zamknięcie szkoły.

Nieborów—wieś, w gminie Nieborów: dzieci szkolnych do 300; szkoła spaliła się w pożarze wsi w 1933 r.; odbudowy nierozpoczęto.

Mysłaków—wieś, w gminie Nieborów: dzieci szkolnych ponad 300; najgorsza prawdopodobnie szkoła w powiecie, w urągających wręcz zdrowemu rozsądkowi warunkach zdrowotnych.

Łyszkowice—osada w gminie Łyszkowice (budżet gminy do 70.000 zł.), dzieci szkolnych około 900; sale szkolne, zupełnie nieodpowiednie, aż w 6 miejscach rozrzucone w osadzie; przy wielkiej liczbie dzieci normalna praca szkolna nader utrudniona.

Poza wyżej przytoczonymi przykładami znajdziemy w powiecie łowickim niewątpliwie dziesiątki podobnych, nieraz gorszych nawet sytuacji, nakazujących bezzwłoczne podjęcie akcji zasadniczej. Niestety jednak warunki finansowo-materjalne, wynikłe z kryzysu, nie pozwalają swobodnie nakreślić planu budowy szkół według istotnej potrzeby, natomiast nakazują wprowadzenie niezbędnej poprawki przez uwzględnienie lokalnych warunków materjalnych i możliwości finansowych samorządów gminnych.

Dużą trudność dla organizatorów budowy szkół stanowiły nastroje ludności w danych rejonach szkolnych, bowiem przeważnie tak się zdarzało, iż nastroje przychylne dla akcji budowy szkół były w miejscowościach znajdujących się w lepszej sytuacji, natomiast właśnie tam, gdzie sytuacja wymagała wprost zamknięcia szkoły, nastroje ludności miejscowej były nieprzychylne i dla sprawy kształcenia młodego pokolenia całkowicie obojętne.

Celowa i wytrwała propaganda wywołała jednak wszędzie należyty zwrot nastrojów, co więcej, podjęta w powiecie ogólnie, na szeroką skalę, wywołała wielokrotnie entuzjazm dla sprawy budowy szkół, a w następstwie dużą ofiarność zainteresowanych obywateli i rodziców dzieci uczęszczających do danej szkoły.

III. Działania wstępne.

Powołano do czynności przy Wydziale Powiatowym **„Komisję propagandy i organizacji budowy szkół powszechnych"**. Komisja ta stała się poważnym elementem doradczym Samorządów po-

wiatowego i gminnych, bowiem członkowie tej Komisji reprezentują wszystkie, w budowie szkół powszechnych zainteresowane strony.

Następnie zwołano ogólno-powiatowe zebranie organizacyjno-propagandowe oraz szereg zebrań lokalnych, przy współudziale organów samorządów gminnych.

Po dokładnem zbadaniu w terenie sytuacji poszczególnych ośrodków szkolnych, zdecydowano rozpocząć w 1934 r. budowę 7 szkół powszechnych—oraz podjąć akcję zakończenia budowy 3 szkół, które rozpoczęte przed 1—3 latami bądź przerwały akcję budowy, bądź też usiłowały ją zakończyć w nieodpowiedni sposób, z przyczyny różnolitych trudności lokalnych i natury zasadniczej (brak zatwierdzonych i celowych projektów—i t. p.).

Następnie załatwiono wszelkie formalności, dotyczące gruntów szkolnych, przy niejednokrotnie dokonanej celowej zmianie tych gruntów w stosunku do istotnej potrzeby danego rejonu szkolnego.

Po załatwieniu sprawy gruntów szkolnych podjęto „projektowanie budynków szkolnych", powierzając czynność tą p. inż. Kumanieckiemu, architektowi powiatowemu, który w porozumieniu z Kuratorjum szkolnem wykonał 7 projektów, bardzo oszczędnych i prostych w wykonaniu, a równocześnie wystarczająco zewnętrznie reprezentacyjnych, Oczywiście każde rozwiązanie było zastosowane do lokalnych potrzeb i takichże warunków.

Ogólno-powiatowa akcja budownictwa szkolnego wymagała również bezwzględnie skoncentrowanej działalności organizacyjno-kierowniczej, bowiem tylko taka forma działań dawała gwarancję celowego użycia wszelkich posiadanych w dyspozycji środków, maksymalnej oszczędności w kosztach kierownictwa i nadzoru, wreszcie odpowiedniego tempa budowy, dającego w następstwie rychłe w czasie użytkowania nowowybudowanych sal szkolnych.

W zrozumieniu takiej właśnie potrzeby—organizacji—wszystkie Rady Gminne przekazały w formalnych uchwałach budowę szkół Wydziałowi Powiatowemu, przekazując temuż wszelkie stojące w dyspozycji środki materjalne. Nie oznaczało to jednak zaniechania cennej przecież pracy Zarządów Gmin, toteż wiele funkcji wykonawczych lokalnych pozostało przy Zarządach Gminnych, pozatem lokalne Komitety Obywatelskie czuwają troskliwie nad budową szkół i pociągają obywateli do ofiarnego współdziałania.

IV. Szczegółowy plan budowy szkół powszechnych w powiecie łowickim.

Biorąc pod uwagę wszystkie wyżej wymienione elementy ułożono szczegółowo „plan" — obejmujący następujące gminy i miejscowości:

Gmina Łyszkowice—(budżet roczny do 70.000 zł.)—buduje szkoły:

1) **w osadzie Łyszkowice:** 7 klasowa—w budowie 13 sal szkolnych z izbami pomocniczemi — dzieci szkolnych około 900—szkoła murowana—kosztorys 65.000 złotych.

2) **we wsi Stachlew:** 7 klasowa — w budowie 8 sal szkolnych z izbami pomocniczemi — dzieci szkolnych około 450—szkoła murowana—kosztorys 42.000 złotych.

Gmina Nieborów—(budżet roczny do 32.000 zł.)—buduje szkoły:

3) **we wsi Nieborów:** 7 klasowa — w budowie 7 sal szkolnych z izbami pomocniczemi—dzieci szkolnych około 300—szkoła murowana—kosztorys 38.000 złotych.

4) **we wsi Mysłaków:** 7 klasowa — w budowie 4 sale szkolne i kancelarja — dzieci szkolnych około 300 — szkoła drewniana — kosztorys 16.000 złotych.

Gmina Kiernozia — (budżet roczny do 28.000 zł.)

5) **w osadzie Kiernozia:** 7 klasowa—dzieci szkolnych ponad 500—w budowie 6 sal szkolnych i kancelarja—w dokończeniu 3 sale szkolne (poprzeonio zbudowane z drzewa) — szkoła drewniana — kosztorys obecnie budowanej części 23.000 zł.

Gmina Bielawy — (budżet roczny do 48.000 zł.)

6) **w osadzie Sobota:** 7 klasowa—dzieci szkolnych ponad 400 — w budowie 8 sal szkolnych z izbami pomocniczemi—szkoła murowana—kosztorys 42.000 zł.

Gmina Jeziorko — (budżet roczny do 46.000 zł.) 4 klasowa — dzieci szkolnych około 250 — w budowie 5 sal szkolnych z izbami pomocniczemi—szkoła murowana—kosztorys 32.000 zł.

Pozatem podjęto dokończenie szkół:

1) **Gmina Lubianków wieś Popów** —szkoła 6 klasowa—murowana—wyprowadzono mury, nie pokryto dachem; plan obejmuje pokrycie dachem i wykończenie narazie całego parteru; dzieci szkolnych 240. Kosztorys prac—11.000 zł. — fundusze gminne wystarczające.

2) **Gmina Bielawy—wieś Borów Stary** szkoła 7 klasowa — drewniana, nieprzepisowo zbudowana—pokryta dachem, pozatem niewykończona z braku funduszów; plan obejmuje wykończenie całości i uruchomienie w roku bież. — dzieci szkolnych 350. Kosztorys prac 5.000 zł. — subsydjuje Wydział Powiatowy.

3) **Gm. Bąków wieś Bąków**—szkoła 7 klasowa — drewniana—budowana z funduszu Gminy—bliska wykończenia. Wskutek nieodpowiednich decyzji Zarządu Gminy zakończenie budowy przejął Wydział Powiatowy na koszt gminy—dzieci szkolnych 330; kosztorys 4.000 zł.

Plan budowy szkół w łowickim obejmuje zatem:

W budowie: — 7 szkół—51 sal szkolnych—dla 3.100 dzieci szkolnych.
—w 5 gminach, w 3 osadach i 4 wsiach—łączny kosztorys—258.000 złotych.

W dokończeniu: —3 szkoły—18 sal szkolnych—dla 920 dzieci szkolnych.
—w 3 gminach: w 3 wsiach—łączny kosztorys—20.000 złotych.

V. Plan finansowy.

1) **Fundusze gminne**—zostały nader szczegółowo zbadane i realnie ocenione, przyczem wynik obliczeń został ujęty protokularnie i podpisany przez powiatowego inspektora samorządu gminnego i Zarząd danej gminy. Na fundusze gminne złożyły się różne pozycje, a więc:

a) kwoty pieniężne, jako pozostałość niezrealizowana z budżetów lat poprzednich, przeznaczona na zapoczątkowanie budowy szkół;

b) tegoroczne pozycje budżetowe na cele budowy szkół;

c) podatki większej własności ziemskiej, płatne w naturze, a więc w drzewie budulcowem i cegle (ogółem 16.000 zł.);

d) polisa ubezpieczeniowa za spaloną szkołę w Nieborowie (7.200 zł.);

e) oraz inne, różne fundusze.

Ogółem fundusze gminne ustalono na sumę— **62.825 złotych.**

Świadczenia pieniężne gmin — w latach 1935—36 obliczone szczegółowo przez wyżej wymienioną Komisję i uchwalone przez organy samorządu gminnego w obciążeniu budżetów lat przyszłych— w sumie łącznej—**39,910 zł** Przy obliczeniu przyjęto również dochody gmin powstałe ze zmniejszenia kwot przeznaczonych na zapłatę czynszów dzierżawnych za obecnie podnajęte lokale na cele szkolne.

3) **Fundusze gromadzkie i świadczenia dobrowolne ludności** — obliczono szczegółowo na sumę łączną—**10.225 złotych.**

4) **Pożyczka—względnie zapomoga ze strony Wydziału Powiatowego** w materjale budowlanym, wyjątkowo w gotówce, na łączną sumę **28.840 zł.** Pomoc Wydziału Powiatowego została umożliwiona również wskutek pobrania zaległych i bieżących opłat i podatków samorządowych w materjale budowlanym.

5) **Pożyczki z funduszów „Towarzystwa Popierania budowy szkół powszechnych"**—w łącznej sumie **103.200 złotych.**

Kwota powyższa stanowi 40% ogólnej sumy kosztorysowej budowy siedmiu szkół powszechnych.

Na 1 salę szkolną przypada zatem pożyczka przeciętna wysokości 2.000 złotych, przyczem w kwotę tą są już włączone wszystkie izby pomocnicze.

6) **Pozatem przewidziane są pożyczki średnioterminowe** — z miejscowych instytucji kredytowych w łącznej sumie **13.000 zł.**

Dla zrealizowania całości budowy w projektowanym czasokresie uzyskano kredyty materjałowe u dostawców i przedsiębiorców budowlanych w sumie łącznej około 30.000 złotych.

Wykonanie całości planu budowy szkół rozłożono na okres bieżącego roku oraz przyszłego wiosenno-letniego sezonu budowlanego w ten sposób, iż w jesieni tego roku zostanie oddanych do użytku 35 sal szkolnych — w lecie roku przyszłego reszta 16 sal szkolnych.

Ponieważ kierownictwo budowy szkół posiada w tej chwili całkowity materjał drzewny na stolarszczyznę i podłogi, należy przyjąć, biorąc pod uwagę daleko już zaawansowany stan budowy szkół, iż rychłe przyznanie i wypłata pożyczek z Towarzystwa Popierania budowy szkół powszechnych pozwoli na oddanie w roku bieżącym do użytku prawie 90% budowanych sal szkolnych.

* * *

Charakteryzując powyżej szczegółowo przedstawiony plan finansowy, poparty wszelkiemi dokumentami, należy przyjąć, iż plan opiera się na danych całkowicie realnych, na sumie pieniężnej w 60% już zrealizowanej (płynnej)—oraz na rzeczywistych wpływach lokalnych, nie powodujących jednakże zbytniego przeciążenia samorządów gminnych.

Udział Samorządu powiatowego jest stosunkowo niewysoki, bowiem z budżetu tegorocznego nie jest możliwem uskutecznienie nowego a nadzwyczajnego wydatku, poprzednio zaś Samorząd powiatowy nie podejmował wogóle akcji subsydjowania budowy szkół. Obecnie jednak realizowane w naturze zaległości podatkowe umożliwiają Samorządowi powiatowemu realne, choć nieduże, wsparcie tegorocznej akcji budowlanej, zaś w. przyszłym okresie budżetowym i w latach następnych winny się znaleźć w budżecie Powiatowego Związku Samorządowego odpowiednie dotacje na budowę szkół powszechnych. Stracony czas i zaniechane obowiązki trzeba nadrobić.

Plan finansowy budowy Szkół Powszechnych w powiecie łowickim — 1934 r.

SZKOŁA	Kosztorys	fundusz Gminy	na rok 1935—6	Gromada	Wydział Pow.	Pożyczka Twa p. sz.	Inne pożyczki	Uwaga
Łyszkowice	65.000	11.200	11.100	1.700	8.000	26.000	7.000	—
Stachlew	42.000	6 300	7.800	1 600	3.500	16 800	6.000	—
Nieborów	38.000	14.325	7.750	725	—	15.200	—	na polisę ubezp.
Mysłaków	16 000	4.300	1.870	290	3.140	6.400	—	—
Kiernozia	23.000	3.300	4.230	1.070	5.200	9.200	—	—
Kocierzew	32.000	11.200	3.760	1.740	2.500	12.800	—	—
Sobota	42.000	12.200	3.400	3.100	6.500	16.800	—	—
7 szkół 51 sal szkoln.	258.000	62.825	39.910	10.225	28.840	103.200	13.000	

Własne fundusze gminne i gromadz.	112.960	w — 44%
Samorząd Powiatowy . . .	28 840	w — 11%
Pożyczki	116.200	w — 45%

NOWA ERA
w dziejach pielgrzymstwa polskiego.

Proklamowanie Światowogo Związku Polaków jest równocześnie i zaczątkiem i epilogiem. Stwarza nowy okres w życiu Polaka, gdziekolwiek żyl— i kończy zarazem „księgę pielgrzymstwa polskiego"...

Jest więc chwila obecna, którą przeżywa Polak w Macierzy i Palak na obczyżnie, przełomowa.

Znamy genezę tego zjawiska, że w stuleciu niewoli poza ziemiami polskiemi znalazło się 8.000.000 Polaków. Wiemy, że działały tu dwa czynniki: polityczny i gospodarczy. Od Insurekcji Kościuszkowskiej po r. 1905 osiadł hen daleko, za górami i rzekami, za oceanami nawet emigrant polityczny. Walczył pod Savannah o niepodległość—Stanów Zjednoczonych, walczył pod sztandarami Napoleona, walczył w Turcji, tworzył z Mazzinim, Ledru Rollinem zakonspirowany w londyński „Comiteto Europeo", przekroczył po r. 1831 Wisłę i oparł się aż na fermach francuskich, tułał się po r. 1863 od Drezna po Marsylję, przygarniał go wolny naród Helwetów po r. 1905... Ale był i drugi typ emigranta: ten którego z ziemi polskiej wygnała nędza... Szedł „na Saksy", szedł do kopalń w Westfalji i masowo przepływał Atlantyk, stawał się tu pracownikiem fizycznym w fabryce czy na roli.

Żył głębokiem poczuciem przynależności narodowej, ale bez oparcia o własną państwowość... Żył tęsknotą za Macierzą i żył pod obuchem groźby wynarodowienia.

Wreszcie 8.000.000 Polaków dożyło na obczyźnie do wskrzeszenia niepodległości.

Z różnych stron świata ciągnęli Polacy, by śpieszyć pod sztandary Wojska Polskiego. Emigracja bierze poważny udział w pokryciu pożyczki „Odrodzenia", łożąc niejednokrotnie oszczędności, stanowiące dorobek całego życia. Liczne zwlaszcza dowody swego patrjotyzmu składa emigracja polska ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

I od tej chwili stosunek naszego emigranta do Polski stał się zupełnie inny. Do poczucia przynależności narodowej przybyła mocna więź: własna państwowość! Na „rue" francuskiej czy „street" amerykańskiej znajdował się na frontonie jednego z domów Orzeł Polski, a gdy przekroczyło się bramę tego domu, stawało się oko w oko z przedstawicielem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej! Wszędzie, w Bytomiu i w Bukareszcie, w Rydze i w Kopenhadze, w Lille i w Bufallo, w Charbinie i Rio de Janeiro był „eksterytorjalny" płacheć ziemi, choćby kilka pokoi tylko — i tam promieniowała Ojczyzna, tam była — Polska.

Jednak wciąż jeszcze kontakt tych 8.000.000 Polaków do Macierzy był pozbawiony stałych i silnych podstaw organizacyjnych. Ba co więcej, był często bardzo wątpliwej wartości, bo dokoła rzeszy emigranckiej żerował, och jakże często, egoizm spekulanta, wyzyskiwacza ludzi, nieznających języka obcego, nieobeznanych z lokalnemi stosunkami. Wszak już tu, w Polsce, emigrant zarobkowy dostawał się częstokrotnie w ręce rekina: agenta cudzoziemskiego, który go niemiłosiernie wyzyskiwał. A cóż dopiero w piekle europejskich portów, na obcych okrętach, wreszcie w pobliżu zimnych gmachów fabrycznych na obczyźnie? Była wprawdzie tam, wśród obcych, akcja filantropijna, rozsnuwana przez ludzi dobrej woli: były schroniska i przytułki dla nieszczęśliwych, były i szkółki dla dzieci i szpitale dla chorych. Ale ileż, mimo to, naszych Maryś i Jaśków wiejskich, iluż robociarzy i robotnic marnowało się w obcem środowisku! Iluż ciułało latami grosz do grosza, by potem paść ofiarą hen, węszących za łatwą zdobyczą, iluż padało ofiarą hochsztaplerstwa!

Wiemy, jak piękne były wysiłki naszej emigracji, zmierzające do zorganizowania się. Wiemy, jak ożywczo i krzepiąco oddziałało na te środowiska wszystko, co jest następstwem mocarstwowego narastania wpływów Polski pomajowej. Jak cud Gdyni, gigantyczne tempo rozwoju naszej żeglugi, otwarcie okno na „świat", umożliwienie osobistego kontaktu pionierów uzdrowienia naszego samopoczucia wychodźtwa z masami emigranckiemi na świecie— jak to wszystko dodatnio podziałało w ostatnich latach. Powstaje Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, zbiera się w stolicy Polski pierwszy kongres, nawiązują się coraz liczniejsze kontakty i duchowe i materjalne; na tem podłożu coraz silniejsza więź organizacyjna obejmuje wciąż liczniejsze ośrodki emigracji. Krystalizuje się coraz bardziej program społeczny i gospodaczy, kulturalny i oświatowy. Niema wreszcie już kąta na świecie, w którymby żyli Polacy, a nie byli wciągnięci w orbitę organizacji.

I oto wreszcie dojrzewa wielkie dzieło: powstaje Światowy Związek Polaków. Przekreślony zostaje okres rozproszenia, zlikwidowane odrębności z wychodźctwem, ośmiu miljonów Polaków poza krajem z wolnem i silnem państwem.

Chwila wielka i dzieje szczytne. *M.*

Gdańsk i Polska
o układzie gospodarczym z 6 sierpnia 1934 roku.

Aż do ostatnich czasów współżycie między Polską a Gdańskiem pozostawiało wiele do życzenia. Ciążyły na niem różne kwestje sporne, dla rozstrzygnięcia których uciekano się do różnych sposobów z wyłączeniem jednego: mianowicie układów bezpośrednich. Każde zagadnienie sporne (a było ich bardzo wiele) wędrowało od Wysokiego Komisarza do Ligi Narodów, stamtąd do Hagi i spowrotem do Gdańska, by ponownie błądzić po trybunałach międzynarodowych.

Zasada regulowania kwestyj spornych na drodze układów bezpośrednich zwyciężyła w stosunkach polsko-gdańskich dopiero z chwilą objęcia rządów nad Wolnem Miastem przez Prezydenta Rauschninga i obecnego Senatu. Od tego czasu daje się też zaobserwować w tych stosunkach stała, choć powolna poprawa, otwierająca pomyślne perspektywy na przyszłość.

Pierwszym krokiem ku tej poprawie było zawarcie układu, na mocy którego ludność polska została wyposażona w pełnię praw narodowych i kulturalnych, umożliwiających jej normalne warunki egzystencji na terenie Wolnego Miasta. Zniesione więc zostały wszelkie trudności, któremi poprzednio starano się uniemożliwić Polakom nabywanie nieruchomości w Gdańsku: uchylono przepisy, utrudniające im nabywanie obywatelstwa gdańskiego; usunięto przeszkody, ograniczające wykonywanie pracy zawodowej Polaków na terenie Wolnego Miasta.

Drugim etapem na drodze normalizacji stosunków między Gdańskiem a Polską było uregulowanie kapitalnego zagadnienia podziału czynności między portem gdańskim i portem gdyńskim. Przyznając portowi gdańskiemu równouprawnienie, gwarantując mu minimum zatrudnienia, Polska wyjednała od Wolnego Miasta rezygnację z pretensyj monopolistycznych, tak długo i tak bezskutecznie wysuwanych przed trybunałami międzynarodowemi.

Likwidacja długotrwałego zatargu o wyłączność Gdańska oraz położenie kresu dzikiej konkurencji między obu portami polskiego obszaru celnego wytworzyły warunki, sprzyjające podjęciu wysiłków w kierunku ściślejszego zbliżenia gospodarczego między Gdańskiem a Polską. Wysiłki te złożyły się na trzeci etap normalizacji stosunków polsko-gdańskich, a ich ukoronowaniem było podpisanie—dnia 6 sierpnia 1934 r.—układu gospodarczego, rzucającego nowe i solidne podwaliny współpracy ekonomicznej Wolnego Miasta i Polski.

Olbrzymie możliwości rozwojowe, jakie otwiera ta współpraca są w pełni doceniane przez władze

Wolnego Miasta. Wyrazem tego jest koncepcja Prezydenta Rauschninga zespolenia przemysłu gdańskiego z przemysłem polskim, utworzenia z Gdańska centrum przetwórczego w oparciu o rynek polski.

Oczywiście, realizacja tej koncepcji musi silnie zaważyć na formach organizacyjnych gospodarstwa gdańskiego. Musiałaby ona doprowadzić do przekształcenia struktury rynku gdańskiego, który odtąd nietylko w dziedzinie obrotów morskich, ale również w ogólnem nastawieniu gospodarczem byłby zwrócony ku Polsce i na niej opierał swą egzystencję.

Gdańsk korzystał dotąd ze znacznych przywilejów w dziedzinie wwozu towarów. Produkty zagraniczne, objęte zakazem przywozu do Polski, miały prawo wolnego wwozu na terytorjum — Wolnego Miasta. Przywilej ten—zagwarantowany Gdańskowi na zasadzie konwencji warszawskiej z roku 1921—był źródłem perturbacyj w stosunkach polsko-gdańskich, gdyż narzucał konieczność poddawania ścisłej kontroli towarów, przewożonych z Gdańska na terytorjum polskie, co wpływało na obrót handlowy i praktycznie przekreślało ustanowioną przez Traktat Wersalski zasadę jedności obszaru celnego.

Ściślejsza współpraca—zwłaszcza na takich podstawach, na jakich pragną ją oprzeć kierownicy życia gospodarczego Wolnego Miasta—wyłączna możliwość istnienia tej nierówności. Przemysł gdański, mający przetwarzać produkty polskie, przeznaczone do zbytu na terytorjum Rzeczypospolitej, nie może pracować w innych warunkach, aniżeli przemysł polski. Koniecznością tedy staje się ujednolicenie obszaru polsko-gdyńskiego pod względem kontyngentowo-celnym i rozszerzenie egzekutywy polskich władz celnych nad rynkiem gdańskim.

Konieczności tej czynią zadość świeżo podpisane umowy polsko-gdańskie. Na mocy tych umów Gdańsk zobowiązuje się poniechać sprowadzenia towarów, objętych zakazem wwozu na terytorjum Rzeczypospolitej. Wzamian za to Gdańsk uzyskuje procentowy udział—z zagwarantowaniem odpowiedniego minimum w kontyngentach na te towary, rozdzielane przez Centralną Komisję Przywozu w Warszawie. Dzięki temu uchylona zostaje kontrola nad towarami, wwożonemi z Gdańska do Polski i wolny obrót towarowy przywrócony całkowicie.

Oczywiście, w związku z tem ulega przeobrażeniu organizacja przywozowo-celna Wolnego Miasta. Gdańska administracja celna zostaje podporządkowano dyrektywom Centralnego Zarządu Ceł w Warszawie. Prawo ingerencji w dziedzinie personalnej, prawo decyzji co do wszelkich zmian w obsłudze celnej, prawo wydawania rozporządzeń z rygorem koniecznej wykonalności—wszystkie te uprawnienia polskich władz centralnych, przewidziane przez świeżo podpisane umowy, zmieniają zasadniczo charakter polskiej kontroli celnej w Gdańsku i czynią z niej organ bezpośredniego oddziaływania Warszawy.

Świeżo podpisane umowy stanowią niewątpliwie ważny etap w rozwoju stosunków polsko gdańskich. Usuwając przeciwieństwa, łagodząc różnice, wprowadzając elementy gospodarczego ujednolicenia—umowy te stwarzają warunki gospodarczego zbliżenia Polski i Gdańska.

Dr. J. Wendel.

Sprawy samorządowe.

Akcja wprowadzenia w życie nowej ustawy Samorządu terytorjalnego przedstawia się w chwili obecnej następująco:

a) w województwach centralnych i wschodnich, po ostatecznem ukonstytuowaniu się wszystkich rad miejskich, odbywać się będą wybory do t. zw. Rad powiatowych (dawnych sejmików), w skład których wchodzą w odpowiedniej liczbie delegaci od gmin wiejskich i miejskich. Wybory te będą przeprowadzone w ciągu najbliższych dwóch miesięcy z tem wyliczeniem, by przyszłe budżety zostały opracowane przez nowoobrane organy powiatowych związków samorządowych.

b) w województwach zachodnich i południowo-wschodnich zostały już przeprowadzone wybory we wszystkich miastach, natomiast niema jeszcze samorządu wsi. Na podstawie nowej ustawy samorządowej, w województwach tych nastąpi przekształcenie samorządu wiejskiego przez utworzenie t. zw. gmin zbiorowych. Prace wstępne w tym kierunku zostały już ukończone. Ukazało się w „Dzienniku Urzędowym" rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, ustalające granice gmin zbiorowych, jak również opracowany został przez właściwe czynniki administracyjne podział gmin zbiorowych na gromady. Tak więc wojew. zachodnie i południowo-wschodnie mają jeszcze przed sobą wybory do wszystkich szczebli samorządu wiejskiego: do rad gromadzkich, sołtysów, rad gminnych i zarządów gminnych. Wybory te odbędą się w terminie przez Ustawę przewidzianym, a więc w ciągu jesieni b. r.

Poza tem w chwili obecnej przeprowadzane są wybory zarządów miejskich, a więc prezydentów wzgl. burmistrzów, w.-prezydentów oraz ławników—tam, gdzie to jeszcze nie zostało dokonane.

Koniec wakacji.

W dniu 12 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie kolońji letnich. W lasku miejskim oprócz dziatwy było wiele osób dorosłych, przeważnie rodziców i ludzi interesujących się kolońjami. Nastrój oczekiwania widoczny na wszystkich twarzach, bo dzieci urządziły pożegnanie. Wszystkie buziaki dziecięce ogorzałe, roześmiane. Trudno poznać niektóre. Poszły one na kolońje blade, wynędzniałe, a trzytygodniowy pobyt w lasku, normalne i obfite odżywianie sprawiły istny cud. Znikła gdzieś ospałość tych dzieci, są żywe, wesołe i zadowolone. Cały lasek rozbrzmiewa radością. Migają tu postrojone krasnoludki, gazeciarze, piękne 8 i 10 letnie księżanki i księżacy szykują się do przyśpiewek i tańców. Pożegnanie było milutkie, z radością pokazywały dzieci wszystko, co przygotowały. A piękna przemowa kilkoletniej uczestniczki kolońji prawdopodobnie zachęci wszystkich, którzy dołożyli ręki do istnienia kolońji, aby w roku następnym jeszcze więcej dzieci mogło z niej korzystać.

W bieżącym roku spora gromadka dzieci miała odpoczynek na kolońji. W pierwszej grupie 104 dzieci, w drugiej 116 oddychało czystem leśnem powietrzem, Posilało się w odpowiednich godzinach bardzo obficie i bawiło się pod czujną opieką swoich wychowawczyń. Przypuszczam, że największą rolę w doskonałym wyglądzie dzieci i humorach odegrało normalne odżywianie. Dzieci na kolońjach to przeważnie dzieci bezrobotnych, lub niewiele zarabiających rodziców. Ojciec i matka muszą się jednakowo starać o to by zarobić na wyżywienie swych dzieci. Częściej nawet, gdzie ojciec jest bezrobotny, lub go już niema, matka praniem i posługami utrzymuje rodzinę. Dzieci jedzą wtedy, kiedy matka ma czas mu ugotować, a nie wtedy, kiedy ich natura domaga się pożywienia.

W tym roku kolońje urządzone były staraniem Magistratu m. Łowicza, Towarzystwa Opieki nad dziećmi i Młodzieżą, Rodziny Wojskowej, Związku pracy obywatelskiej kobiet i Kasy chorych. Każda z tych instytucyj w mniejszym lub większym zakresie pomogła do utrzymania około 220 dzieci. Specjalny wysiłek włożyło Towarzystwo Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, a prezes T-wa pan Antoni Perzyna całą duszą poświęcał się dla kolońji. Codziennie był na kolońji, sam starał się, aby dzieciom umilić czas, aby możliwie jaknajlepiej i największą korzyścią dla siebie spędziły trzytygodniowy okres. Radosne buzie dzieci, ich entuzjastyczne opowiadanie o kolońji niechaj będą zapłatą wszystkim, którzy dołożyli cegiełkę do tego dzieła.

Kopiec Józefa Piłsudskiego.

W wykonaniu decyzji krakowskiej Rady Miejskiej, w 20-tą rocznicę rozpoczęcia zbrojnego czynu Józefa Piłsudskiego, rozpoczęto sypanie kopca pod Krakowem na Jego cześć.

Jest to pierwszy w dziejach Polski wypadek uczczenia w taki sposób zasług Wielkiego Męża za Jego życia.

Na uroczystości przemawiał prezes B. B. W. R. pułk. Walery Sławek, który mówił o Budowniczym Polski: „On siłę w narodzie budował, bo siła tylko o losach narodu mogła stanowić.

To też my—jego żołnierze,[a wierzymy, że z nami i naród cały — przystępujemy dziś do sypania z ziemi polskiej kopca, któryby imię Józefa Piłsudskiego przekazał wiekom w czasy tak odległe, kiedy księgi historji pisanej już zbutwieją, a ryte w kamieniu słowa wiatr i deszcz wykruszy.

W tym kopcu chcemy zamknąć i z wiecznością zespolić nasze—żołnierzy Piłsudskiego—uczucia, nasze tęsknoty i przeżycia.

Chcemy, by symbol wielkości na górze zdala widziany w duszach przyszłych pokoleń budził dumę. By naród dumny przeszłością wiedział, że wysiłkiem i ofiarą wielkość swojej przyszłości ma wznosić. By rozumiał, że czoło, które się przed wrogiem nie ugnie, że wola, która przed trudami i niebezpieczeństwem nie zmięknie, że to były, to są i będą zawsze siły główne.

Niech to wskazanie przez Józefa Piłsudskiego Polsce dane na wieki z kopca tego promienieje.

Z partji i stronnictw politycznych.

Znamienna jest rozbieżność ustosunkowania się poszczególnych partji politycznych do przemówienia premjera L. Kozłowskiego, wygłoszonego dn. 1-go sierpnia b. r. w klubie parlamentarnym B. B. W. R.

Charakterystyczne jest, że organy Str. Narodowego, wysuwając zresztą różne „wątpliwości" i objekcje, nie atakują premjera z powodu tego ustępu jego przemówienia, w którem zaznaczył, iż nie będzie ratował bankrutów wśród właścicieli większej własności ziemskiej.

Doniedawna jeszcze Str. Nar., jak wiadomo, usiłowało opierać się o ziemiaństwo i w szeregach tego ziemiaństwo miało dość licznych przedstawicieli. Uchwały ostatnie Rady Nacz. Str. Nar. (z kwietnia b. r. orjentowały je w kierunku mniejszej własności rolnej. Obecne milczenie organów Str. Narodowego z powodu ustosunkowania się premjera do „bankrutów" wskazuje, iż Str. Narodowe niema już znaczniejszego oparcia w sferach ziemiańskich. St. Ludowe i jego organy ustosunkowały się do przemówienia premjera raczej przychylnie.

Zdecydowanie negatywne stanowisko zajmuje P. P. S. podejrzewa ona rząd premjera L. Kozłowskiego o zamiar etatyzacji związków zawodowych, obawia się również zapowiedzianej reformy ubezpieczeń społecznych.

Rozbieżność stronnictw opozycyjnych w ocenie przemówienia premjera L, Kozłowskiego jest jeszcze jednym dowodem ich bezsilności.

Jeśli chodzi o działalność poszczególnych partji to cechuje je w dalszym ciągu zastój i marazm.

Str. Narodowe przeżywa obecnie dość silny „Katzenjammer" po swem „zwycięstwie" w Lodzi. Spowodowało ono znaczne tarcia wewnętrzne. Toczą się dochodzenia przeciwko poszczególnym członkom stronnictwa, którzy, łamiąc dyscyplinę partyjną, przeforsowali swoje własne kandydatury, utrącając zaś tych, których władze stronnictwa wysunęły na czołowe stanowiska w listach kandydatów do Rady Miejskiej. Poszły z tego powodu skargi i zażalenia z Łodzi do Zarządu Głównego Stronnictwa.

Co się tyczy Str. Ludowego, to jego członkowie biorą udział w komitetach pomocy powodzianom, współpracując w nich z organami rządu. W łonie tego stronnictwa debatowana jest coraz częściej i wszechstronniej sprawa potrzeby, nawet konieczności pozytywnego ustosunkowania się do poczynań rządu, pożytecznych dla drobnych rolników. Zdecydowany przełom nie może jednak nastąpić, wobec wzajemnych walk i antagonizmów, jakie paraliżują „góry" Str. Ludowego.

Ch. D. nie daje żadnego znaku życia.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie wydało okólnik do wszystkich oddziałów, nakazujący rozwiązanie kartelów z Narodową Partją Robotniczą. Okólnik ten zakazuje zarazem członkom Zj. Zaw. Polskiego przyjmowanie jakichkolwiek mandatów z ramienia Narodowej Partji Robotniczej. Przy jakichkolwiek wyborach niewolno członkom Z. Z. P. występować pod firmą N. P. R.

Okólnik ten usuwa Nar. Partji Rob. realny grunt działalności z pod nóg.

Zebranie Organizacyjne Związku Propagandy Turystyki w Łowiczu.

W dniu 14 sierpnia b. r. w sali posiedzeń Domu Ludowego odbyło się Zebranie Organizacyjne Związku Propagandy Turystyki pod przewodnictwem p. burmistrza inż. J. Czarnowskiego w obecności delegata Komisji Propagandy Turystyki przy województwie warszawskiem p. magistra Helczyńskiego.

Zebranie zagaił p, burmistrz inż. Czarnowski, który w swem przemówieniu o celach i zadaniach Związku Propagandy Turystyki nawiązał do tez Zjazdu Gospodarczego Bloku BBWR z roku ubiegłego tyczących spraw turystyki, związanej z ziemią łowicką oraz wskazał na osobliwy regjon łowicki, przyciągający wycieczkowiczów.

Zaznaczył sprzyjające warunki dla ruchu turystycznego do Łowicza i jego okolic, między innemi zwrócił uwagę na Dom Ludowy, który da możność zobrazowania występami scenicznemi życia artystycznego czy obyczajowego wsi łowickiej nawet dla dużej wycieczki. Również silnie podkreślił znaczenie gospodarcze wycieczek, dających pracę i zarobek ludności miejscowej.

Z kolei zabrał głos Delegat województwa, który stwierdził zainteresowanie się Łowicza sprawą turystyki i wyjaśnił, że władze wojewódzkie czynią wszelkie wysiłki, by umożliwić rozwój turystyki, który przejawiając się w częstych wycieczkach w tym wypadku do Łowicza i wsi łowickiej, tak ciekawej ze względu na cechy charakterystyczne folkloru łowickiego—będzie jednym ze środków zwalczających kryzys gospodarczy.

W dyskusji zebrani przyznali, że są wszelkie warunki ku temu, by wzmóc ruch wycieczkowy do Łowicza i jego okolic, co zarazem nie bez wpływu byłoby na życie gospodarcze i wypowiedzieli się za stworzeniem Związku Propagandy Turystyki w Łowiczu.

Jednocześnie postanowiono zaprosić do udziału w pracy w Związku Propagandy Turystyki przedstawicieli sfer gospodarczych jako najbardziej zainteresowanzch powyższą sprawą.

Na wniosek Przewodniczącego Zebrani na sali uznali się Komitetem Organizacyjnym Związku Propagandy Turystyki, króry wyłonił z pośród siebie Komitet Wykonawczy w skład którego weszli: pp. inż. J. Czarnowski, dyr. W. Gorzkowski, inż. Adamczyk, Gołębiowski, D. Puchalski, St. Mróz, M. Rudecki.

Komitet Wykonawczy podjął się opracowania statutu, projektu finansowego oraz najbliższego programu działalności Związku Propagandy Turystyki w Łowiczu.

Związek Propagandy Turystyki w Łowiczu.

Komunikat
dla nauczycieli.

W związku ze zbliżającym się dniem rozpoczęcia nauki szkolnej bardzo ważną jest sprawa podręczników szkolnych. W tej sprawie ogłoszone zostały odrębne spisy książek szkolnych i środków naukowych dozwolonych do użytku szkolnego w roku szkolnym 1934/35.

Spisy te uwzględniają:

a) podręczniki dostosowane do nowych programów w I, II, III, V i VI oddziale szkół powszechnych publicznych, oraz I i II klasie gimnazjów państwowych i prywatnych, stosujących program gimnazjów państwowych;

b) podręczniki dla IV i VII oddziału szkoły powszechnej, oraz dla V, VI, VII i VIII klasy szkół średników ogólnokształcących, stosujących jeszcze dawne programy;

c) podręczniki dla III i VI oddziału prywatnych szkól średnich ogólnokształcących, które w r. szk. 1934/35 stosować będą przejściowo dawne programy;

d) książki pomocnicze dla uczniów i środki naukowe dla uczniów i szkoły, odpowiadające zasadniczo dawnym programom, które jednak mogą być używane również w klasach, objętych nowym programem, o ile nie pozostają z nim w sprzeczności.

Spis dla szkół powszechnych uwzględnia również książki pomocnicze dla nauczyciela.

Ministerstwo W. R. i O. P. okólnikiem № 92 z dn. 22-VI 1934 r. (Pr. — 2405-34) podkreśliło wyraźnie, że wybór podręczników, książek pomocniczych dla uczniów i środków naukowych dla uczniów i szkoły należy do Rad Pedagogicznych. W skołach powszechnych o jednym nauczycielu wybór należy do tegoż nauczyciela, a w szkołach o dwu nauczycielach przeważa zdanie kierownika.

Jednocześnie M. W. R. i O. P. w tymże samym okólniku wyraźnie podkreśliło, że w oddziałach, względnie klasach, w których obowiązywały w roku ubiegłym i latach poprzednich nowe programy, należy unikać jakichkolwiek zmian w wyborze podręczników, utrzymując nadal podręczniki używane w r. szkolnym 1933/34.

Wprowadzenie zmian może być uzasadnione:

a) zupełnem wyczerpaniem używanego dotychczas podręcznika;

b) usunięciem ze spisu książek, dozwolonych do użytku w szkołach na r. szk. 1934-35.

c) umieszczeniem w spisie książek dozwolonym do użytku w szkołach na rok szk. 1934-35 nowego podręcznika, który można uznać za bardziej odpowiadający warunkom środowiska i potrzebom danej szkoły. Jednakże zmiana podręczników, przewidziana pod a)—zwłaszcza pod c, może nastąpić jednak w szkołach powszechnych za zgodą Inspektora Szkolnego.

Mając na uwadze powyższe wskazania M. W. R. i O. P. przypuszczać należy, że na terenie naszego powiatu utrzymane będą w klasach I, II i V ujednostajnione podręczniki wprowadzone do użytku w szkołach powszechnych pismem Inspektora Szkolnego z dn. 26-VIII 33 r. Nr. 1336-33. W roku bieżącym Sekcja Pedagogiczna Oddz. Pow. Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu porozumiewała się w sprawie podręczników szkolnych z Obwodowym Inspektorem Szkolnym, by ze względu na ruch młodzieży w szkołach powszechnych naszego powiatu utrzymać ujednostajnienie podręczników w klasach III i VI.

W następnym numerze „Życia Gromadzkiego” Sekcja Pedagogiczna Oddz. Pow. Zw. Nauczycielstwa Polskiego poda spis podręczników szkolnych.

Kn. II. 650/34 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru Leon Czarnecki mający kancelarję w Łowiczu, przy ulicy Rynek Kościuszki Nr. 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 września 1934 r. o godz. 10 w maj. Bielawy Mroga, gminy Bielawy odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Seweryna Stanilewicza składających się z żyta, oszacowanych na łączną sumę zł 1200.

Ruchomości można oglądnć w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 8 sierpnia 1934 r.

Redaguje: **KOMITET.** Redaktor: **Daniel Puchalski.**

Wydaje: **Franciszek Gliwicz** w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu